

Zanim jeszcze włoska marka stała się częścią Fine Sounds Group, przekroczyła granice swojej głośnikowej specjalizacji oferując wzmacniacz Musica. To historia sprzed ponad dekady, ale trzeba o tym wspomnieć, żeby uniknąć błędnego stwierdzenia, że słuchawki Pryma są pierwszym produktem Sonusa – innym niż zespoły głośnikowe. Ale w praktyce... wzmacniacz Musica był propozycją niszową, mało popularną, i mało kto już o nim pamięta, natomiast słuchawki mają szansę zrobić karierę.



Sonus Faber PRYMA

Wiele firm głośnikowych zabrało się ostatnio za projektowanie słuchawek, więc nie jest to sytuacja zaskakująca, a mimo to pierwsze słuchawki Sonusa zostały odebrane jako spora niespodzianka i rzecz potencjalnie bardzo atrakcyjna. Profesjonalizm firmy nie pozwala na pomyłkę, a jednocześnie znany styl narzuca oczekiwanie czegoś wyjątkowego. Logo Sonusa Fabera można znaleźć na kilku elementach, między innymi wewnętrznej części pałąka, obudowach muszli (widać to dopiero po zdjęciu poduszki) czy fragmentach dokumentacji. To z niej dowiadujemy się, że legendarna włoska marka była odpowiedzialna za zaprojektowanie tych elementów, które wpływają na dźwięk. Ale o dźwięku później, zresztą jakby nie grały... i tak zdobyłyby wielu klientów, bowiem przy wszystkich pochwałach dla konkurentów trzeba powiedzieć, że to wyjątkowo elegancki i wysublimowany produkt. Prawdziwy Sonus Faber.

W opakowaniu widać kilka ułożonych obok siebie części, pałąk, muszle i akcesoria. Każdy element leży we własnej wysciółce. Pryma dostępna jest w kilku kombinacjach kolorystycznych (a wszystkie tak ciekawe, że niełatwo będzie wybrać), poszczególne elementy można także dowolnie zamieniać i stworzyć dość indywidualną kompozycję.

Budowa słuchawek jest bardzo prosta i na tym polega ich siła. Pałąk okala głowę, płaski element sięga aż do muszli, na ich wysokości przygotowano cztery owalne otwory. Wybór jednego z nich odpowiada za podstawową i właściwie jedyną regulację. Pałąk jest obszyty z zewnątrz skórą, a wewnątrz miękkim welurem z dodatkami gąbki w górnej, stykającej się z głową części.

Muszle są w kształcie luźno kojarzącym się z diamentami, zewnętrzną część (Pryma to konstrukcja zamknięta) chroni panel ze szkła, boczne panele są metalowe. Podobnie jak górne uchwyty – gniazda, w które wsuwamy pałąk i blokujemy trzpieniem z zatrzaskowym „guziczkiem”. Już samo uzbrajanie słuchawek jest przyjemne, wizualnie subtelne i delikatne części zostały wykonane bardzo dokładnie i z racji zastosowanych materiałów są trwałe.



Za główną regulację odpowiada system oczek w pałąku i bolca zatrzaskowego przymocowanego do muszli - jak w skórzanym pasku.

Elastyczność zatrzaskowego połączenia muszli z pałąkiem odpowiada za dopasowanie słuchawek do kształtu głowy. Dodatkowego wsparcia udzielają w tym zakresie dość pękate poduszki wykończone skórą. Mocowane są do tylnej części muszli za pomocą magnesów, więc łatwo je będzie wymienić, gdy się zużyją. W każdej z muszli przygotowano także 2,5-mm wtyk, droga do połączeń zbalansowanych jest otwarta. Takich kabli nie ma jednak w komplecie, dołączony przewód jest długości ok. 120 cm, co sugeruje możliwość użycia słuchawek ze sprzętem przenośnym, a potwierdzeniem na to jest umieszczony na kablu sterownik i 32-omowa impedancja. Pilot ma dość nietypową formę baryłki z wbudowanym mikrofonem i pojedynczym przyciskiem.

Słuchawki są dostarczane w częściach, ich złożenie to jednak sama przyjemność.



Pojedynczy kabel zakończony 3,5-mm wtykiem, nietypowy pilot w formie baryłki ma jeden przycisk i wbudowany mikrofon do rozmów (przy współpracy ze smartfonami).

ODSŁUCH

Może to przypadek, a może pewien trop wskazujący na sposób, w jaki producenci słuchawek, którzy wcześniej zajmowali się innymi rodzajami urządzeń, zamierzają przekonać do siebie klientów. Otóż Audioquest i Sonus Faber proponują brzmienia trochę do siebie podobne, ale przede wszystkim zupełnie inne od tego, co oferują Grado i Sennheiser – a więc słuchawkowi weterani. Można też kojarzyć brzmienie Pryma z tradycyjnym stylem Sonusa, w którym ważne było ciepło, nasycenie, płynność i plastyczność. Teraz to słuchawki grają gęstym, bogatym dźwiękiem, dobrze osadzonym w niskich tonach, zaangażowanych w niemal każdy muzyczny fragment. Bas jest obszerny, rozciągnięty, lekko pogrubiony i zaokrąglony, ale nie jest oderwany, lecz silnie związany z niższą średnicą, co z kolei nadaje całemu brzmieniu muskułów. Tym razem wyższy środek nie jest cofnięty, ale przechodzi dość łagodnie w podobnie delikatną górę. Słuchawki te nie oddają jeden do jednego dynamiki werbla, nie eksponują perkusyjnych przeszkadzajek – grają aksamitnie, a na samym skraju pasma znowu otwierają dużą przestrzeń i dają powietrze. Pryma nie wywołuje wysokotonowych pożarów, a mimo to daje wrażenie bardzo szeroko rozciągniętego pasma, w którym pewne dźwięki są uprzywilejowane, a inne cofnięte, lecz nie brakuje żadnych.

Radek Łabanowski



Poduszki są wykończone skórą i zamocowane za pomocą magnesów – jak maskownice w zespołach głośnikowych. Logo Sonusa Fabera znajdziemy na wielu elementach konstrukcji, np. wewnętrznej części pałąka.

PRYMA

CENA: 2300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Pomysł i finezja. Wiele wariantów materiałowo-kolorystycznych, a każdy piękny. Konstrukcja zamknięta z typowym, 40-mm przetwornikiem dynamicznym.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wygodne i uniwersalne, przygotowane do pracy z urządzeniami stacjonarnymi i przenośnymi.

BRZMIENIE

Głębokie, bogate, zróżnicowane, przesunięte ku niskim rejestrům, ale czyste i otwarte na górze pasma.

Typ:	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]:	355
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,3
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst./MFI/Android)	tak / nie / nie
Inne	różne wersje kolorystyczne, możliwość wymiany elementów (pałąka)